

Ulrike Meinhof – męczennica czy terrorystka?

4 sierpnia 2023

Ulrike Meinhof, jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci w niemieckim lewicowym ruchu lat 1960. i 1970., zaczęła swoją karierę jako szanowana dziennikarka, która krytykowała imperializm, kapitalizm i wojnę w Wietnamie. Jej przekonania o zmianie społeczeństwa za pomocą dziennikarstwa zderzyły się z rzeczywistością, co skłoniło ją do działalności politycznej i coraz większej radykalizacji.

Została osierocona w wieku 14 lat. To tragiczne wydarzenie, które wywarło ogromny wpływ na jej życie i działania w przyszłości. Strata matki w tak młodym wieku jest zawsze traumatycznym doświadczeniem, pozostawiającym głęboki ślad w psychice jednostki. Dla młodej Ulrike oznaczało to konieczność radzenia sobie z żałobą i przystosowaniem się do nowej rzeczywistości, bez swojej najbliższej osoby wsparcia.

Jednak już wtedy można było dostrzec w niej wyjątkową inteligencję, wrażliwość i pasję do zgłębiania wiedzy. Interesowała się filozofią, literaturą i historią – dziedzinami, które później odegrały kluczową rolę w jej politycznych przekonaniach. To właśnie intelektualne poszukiwania i zrozumienie społecznych nierówności skłaniały ją do zaangażowania się w aktywizm społeczny.

Jej zaangażowanie polityczne rozpoczęło się poprzez antynuklearne działania, gdy jako studentka angażowała się w protesty przeciwko planom rządu Konrada Adenauera dotyczącym uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową. Jej nazwisko zaczęło być rozpoznawane w środowiskach lewicowych, a niektórzy wróżyli jej świetlaną karierę polityczną, co zostało potwierdzone, gdy przystąpiła do Komunistycznej Partii, mimo że była to działalność nielegalna w Niemczech Zachodnich,

gdzie mieszkała.

Zanim przeszła na drogę radykalnej aktywistki, Ulrike Meinhof była znaną i szanowaną dziennikarką w powojennych Niemczech. Jej artykuły w magazynie „Konkret”, którego była redaktorką naczelną w latach 1960-1964, nie tylko gromiły imperializm amerykański i militarystyczną politykę, ale także wspierały prawa kobiet i równouprawnienie płci. Jej głos był jednym z wielu, które odważnie kwestionowały status quo i stawiały opór wobec niesprawiedliwości.

W roku 1961 zawarła związek małżeński z Klausem Rainerem Röhlem, wydawcą magazynu „Konkret”. Rok później, w 1962, na świat przyszły jej bliźniaczki – Regina i Bettina.

Rozczarowanie lat 1960.

Jednak w miarę jak lata 1960. przynosiły coraz większe rozczarowanie wobec tradycyjnych metod aktywizmu politycznego, Meinhof zaczęła ulegać dezillusionizmowi. Zmiana nastąpiła 2 czerwca 1967 roku, kiedy berlińska młodzież protestowała przeciwko wizycie szacha Iranu, Mohammad Rezy Pahlawiego. Szach był uważany za symbole imperializmu i ucisku, a jego obecność w Niemczech wywołała falę kontrowersji. W czasie protestów doszło do brutalnych starć z policją, a tragicznym punktem kulminacyjnym był śmiertelny strzał w głowę studenta Benno Ohnesorga, który stał się ofiarą policyjnej przemocy.

To wydarzenie miało ogromny wpływ na Ulrike Meinhof i jej polityczne przekonania. Była świadkiem, jak brutalność policji i reakcja na pokojowe demonstracje mogą prowadzić do tragedii i bezkompromisowej przemocy. Przemoc stała się dla niej legitymizowanym środkiem przeciwdziałania. Przestała wierzyć, że pisanie artykułów i wygłaszanie przemówień może przynieść rzeczywiste zmiany. To wydarzenie wzmocniło w niej przekonanie, że niezbędna jest bardziej radykalna i zdecydowana akcja w walce o sprawiedliwość społeczną i przeciwko systemowi, który uważała za zepsuty i

niesprawiedliwy.

W 1968 roku doszło do jej rozwodu z mężem, po czym wraz z dziećmi przeniosła się do Berlina. Ulrike rozpoczęła kampanię przeciwko Klausowi. Dążyła do odebrania mu jego czasopisma. Röhl stopniowo nadawał gazecie umiarkowany ton, a Ulrike szybko się radykalizowała.

Zamach na Dutschke

Po zamachu na jej przyjaciela Rudiego Dutschke, który miał miejsce w kwietniu 1968 roku, Ulrike Meinhof opublikowała w magazynie „konkret” komentarz, który wyrażał jej radykalizację i zaniepokojenie sytuacją polityczną w Niemczech. Rudi Dutschke był prominentnym liderem niemieckiego ruchu studenckiego i stał się celem zamachu przeprowadzonego przez prawicowego ekstremistę. Zamach ten był szokującym momentem w niemieckiej historii, a jego konsekwencje doprowadziły do jeszcze większych podziałów społecznych.

W swoim komentarzu Meinhof wyraziła solidarność z Dutschke i studenckim ruchem protestacyjnym. Zaczęła podkreślać potrzebę radykalnej zmiany społecznej i walki z rzeczywistością, która była, jej zdaniem, zdominowana przez opresyjny system i establishment. W miarę jak sytuacja polityczna w Niemczech stawała się coraz bardziej napięta, a konflikty społeczne pogłębiały się, radykalne przekonania Meinhof ewoluowały w kierunku aktywizmu i przemocy jako środka walki przeciwko systemowi, który uważała za zepsuty i niesprawiedliwy.

Opublikowanie komentarza po zamachu na Dutschke było jednym z przełomowych momentów w życiu Ulrike Meinhof. Wkrótce po tym wydarzeniu, porzuciła swoją karierę dziennikarki i zaangażowała się aktywnie w działalność RAF.

RAF

Ulrike Meinhof stopniowo przyjmowała coraz bardziej radykalne i bezkompromisowe poglądy. 14 maja 1970 roku brała udział w uwolnieniu z więzienia Andreasa Baadera, który znalazł się tam z powodu swojej wcześniejszej działalności terrorystycznej (podpalenie dwóch domów towarowych 2 kwietnia 1968 roku w proteście przeciwko wojnie w Wietnamie). To wydarzenie było punktem zwrotnym w historii Meinhof i stało się początkiem jej zaangażowania w tzw. Frakcję Czerwonej Armii (RAF), która została założona przez Ulrike i Baadera.

Opuszczając swoją dziennikarską karierę, poświęciła się działalności politycznej i organizacyjnej dla RAF. Grupa ta dokonywała zamachów terrorystycznych, porwań, oraz ataków na przedstawicieli władzy i instytucje. Ich celem było osiągnięcie zmiany społeczeństwa poprzez destabilizację rządu i społeczeństwa niemieckiego.

Meinhof była zaangażowana w szereg akcji terrorystycznych i działalność zbrojną, co doprowadziło do zwiększenia napięć w kraju. Była poszukiwana przez władze i stała się ikoną dla części radykalnych grup na całym świecie, które podzielały podobne przekonania.

Jednak działalność RAF spotykała się z potępieniem ze strony społeczeństwa niemieckiego. Niektórzy uważali ją za bohaterkę walczącą o sprawiedliwość, ale inni postrzegali ją jako terrorystkę odpowiedzialną za cierpienia i śmierć wielu ludzi.

Dezorientacja Niemców

Niemiecka publicystka, stała się obiektem zdziwienia i dezorientacji wielu Niemców, którzy wcześniej znali ją jako intelektualistkę i głos rozsądku na ekranach telewizorów. Jej przeniesienie się na ścieżkę terrorystycznych działań wywołało szokujący kontrast i polemiki na łamach mediów. Jej wizerunek

zaczął wzbudzać kontrowersje, a jej imię stało się przedmiotem gorących dyskusji. Każdy musiał zająć stanowisko: czy jest za czy przeciw Ulrike Meinhof?

W maju 1972 roku Frakcja Czerwonej Armii (RAF) przeprowadziła pięć ataków na żołnierzy i policjantów. Po nalocie w następnym miesiącu główni przywódcy grupy, w tym Meinhof, zostali aresztowani. Jej los skierował ją do więzienia w Kolonii, gdzie przetrzymywano ją w ekstremalnych warunkach. Próbowano zniweczyć jej siłę ducha, pomnażając cierpienie – ściany celi były białe i nagie, a światło nieustannie świeciło przez całą dobę.

Podczas pobytu w więzieniu spotkała swoje dwie dziesięcioletnie córki, jednak chwilowa ulga nie zmieniła jej tragicznego losu. Chociaż nadal pisała swoje notatki, jej refleksje nie dorównywały wcześniejszym analizom pod względem mądrości i rozwagi.

Jej skrajne przekonania znalazły wyraz w pochwaleniu aktu terrorystycznego, jakim było zamordowanie jedenastu izraelskich sportowców na igrzyskach olimpijskich w Monachium we wrześniu 1972 roku. Nazywając to „antyfaszystowską i internacjonalistyczną akcją”. Meinhof wywołała oburzenie i szok w niemieckim społeczeństwie.

Ostatecznie w listopadzie 1974 roku sąd skazał ją na osiem lat więzienia za próbę zabójstwa. Kuriozalnie, członkowie RAF-u zaczęli obwiniać się nawzajem za niepowodzenie swojej działalności. Ulrike Meinhof została nazwana przez Baadera „liberalną suką”. W dziwnym ćwiczeniu samobiczowania Meinhof mówiła o sobie jako o „hipokrytce z klasy rządzącej”. 9 maja 1976 roku znaleziono Ulrike Meinhof martwą, powieszoną na kratkach okiennych jej celi. Hipoteza samobójstwa, którą podniosły władze, nie przekonała jej przyjaciół i wywołała liczne protesty uliczne w Niemczech i poza granicami.

Według późniejszych raportów z autopsji i ustaleń

międzynarodowej komisji ustalono m.in., że ciało i głowa Ulrike nie miały pewnych typowych oznak samobójstwa przez powieszenie, służby pominęły także część procedur takich jak test histaminowy, który mógł ustalić, czy Meinhof żyła w momencie powieszenia. Za podejrzane uznano również to, że nie znaleziono żadnego listu pożegnalnego, mimo że według relacji Meinhof pracowała swojej ostatniej nocy nad maszyną do pisania. Z powodu wątpliwości dotyczących jej samobójstwa przez wiele osób została uznana z lewicową męczennicę.

W obronie Ulrike

W obronie Ulrike Meinhof można podkreślić, że jej działania wynikały z przekonania, że tradycyjne środki polityczne zawiodły w realizacji pożądanых zmian społecznych. Uważała, że systemy polityczne są korumpowane i sprzyjają niesprawiedliwości społecznej, co doprowadziło ją do przekonania, że rewolucja jest jedyną drogą do osiągnięcia sprawiedliwości.

Ulrike Meinhof była produktem swoich czasów, gdy atmosfera społeczno-polityczna w Niemczech była napięta. Lata 60. i 70. to okres ogromnych zmian społecznych i politycznych na całym świecie, a RAF powstała w odpowiedzi na niesprawiedliwości i nierówności panujące w społeczeństwie. Wielu jej zwolenników uważało ją za bohaterkę walczącą o prawa człowieka i równość.

Warto również zrozumieć, że Ulrike Meinhof była matką dwójki dzieci, które pozostały z tyłu, gdy poświęciła się działalności terrorystycznej. Można argumentować, że jej działania wynikały z chęci zmiany świata dla przyszłych pokoleń i dążenia do lepszego życia dla swoich i innych dzieci na świecie.

Wszystko to nie zmienia faktu, że działalność RAF była terrorystyczna i spowodowała wiele ofiar. Ostatecznie używanie przemocy jako środka do osiągnięcia celów politycznych jest zawsze kontrowersyjne i wywołuje dezaprobatę w społeczeństwie.

Pamięć o RAF nadal żywa

Sprawa RAF (Frakcji Czerwonej Armii) pozostaje żywa w pamięci Niemców, a jej kontynuacja w mediach i dyskusjach sprawia, że nie zapomina się o tragicznych wydarzeniach związanych z tą organizacją terrorystyczną. Jednym z najbardziej zaskakujących aspektów tej historii jest wyjątkowy sposób, w jaki prowadzono proces i przetrzymywano przywódców RAF.

Wielu Niemców pamięta, że na terenie więzienia, gdzie przetrzymywano liderów RAF, wybudowano specjalny, opancerzony sąd. Było to działanie bezprecedensowe – dach sądu był zabezpieczony stalowymi szpicami w celu uniemożliwienia lądowania helikopterom na jego powierzchni. Podobne środki ostrożności nigdy wcześniej nie były stosowane w tak szerokim zakresie.

Wynalazcza konstrukcja tego sądu była odpowiedzią na realne zagrożenie prób ucieczki czy uwolnienia więźniów przez działających na rzecz RAF aktywistów. Ochrona przed ewentualnymi próbami odbicia przywódców organizacji była priorytetem i doprowadziła do zastosowania tak skomplikowanego rozwiązania.

Nie tylko sam proces sądowy, ale także działania RAF pozostawiły trwałe piętno na społeczeństwie niemieckim. Chociaż RAF oficjalnie zakończyła swoją działalność w 1998 roku to wielu badaczy, publicystów i historyków wciąż analizuje tę historię, a fakty i wydarzenia związane z RAF są często omawiane w mediach.

Autorstwo: Julian Mordarski

Źródło: Trybuna.info